

Lepiej nie liczyć na wygaśnięcie

Danielem Chojnacki: Umowy odbiorców odpadów podpisane z mieszkańcami pozostaną ważne

Pojawiają się wypowiedzi niektórych przedsiębiorców, że dotychczasowe umowy na odbiór odpadów miałyby wygasnąć automatycznie. Czy popiera pan to twierdzenie?

Miałoby to być efektem następczej niemożliwości świadczenia usługi, która zaistnieje po tej właśnie dacie. Jest to dyskusyjna teza. Sugerowałbym, aby przez właścicieli nieruchomości była traktowana wyłącznie jako ostatnia deska ratunku, w przypadku ewentualnego sporu sądowego z dotychczasową firmą odpadową. Przyjęcie automatycznego wygasania umów w wyniku następczej niemożliwości świadczenia jako swoiste *modus vivendi* uważam za nieporozumienie.

Dlaczego?

Z gruntu błędna jest teza, że niemożliwość świadczenia usługi przez dotychczasowego odbiorcę wynikać ma z faktu, że odpady będzie odbierał podmiot wybrany w drodze przetargu. Ocena taka wymaga uwzględnienia okoliczności konkretnej sprawy i postanowień konkretnej umowy. Jedynym warunkiem formalnym, który ma spełnić dotychczasowy odbiorca odpadów, jest wpis do rejestru prowadzonego przez gminę. O prawnej niemożliwości świadczenia można mówić wtedy, gdy podmiot wpisu nie uzyskał lub po uzyskaniu wpisu został z rejestru wykreślony. Jeżeli jednak będzie figurował w rejestrze, ale nie zostanie wybrany w przetargu jako odbiorca odpadów, to i tak – w mojej opinii – umowy, które ma podpisane z mieszkańcami, pozostaną ważne. Problematyczne byłoby założenie z góry, iż świadczenie dotychczasowej firmy odbierającej odpady jest niemożliwe do spełnienia ze względów faktycznych.

Skąd więc pojawienie się takiej interpretacji w ostatnich tygodniach?

W wypowiedziach przyjmujących możliwość takiej interpretacji utożsamia się niemożliwość świadczenia usługi przez dotychczasową firmę odpadową z pustym pojemnikiem, z którego odpady zostały odebrane przez nową firmę odpadową. Po pierwsze, nie na tym polega niemożliwość świadczenia usługi. Po drugie, ze względu na harmonogram odbioru odpadów być może to nowa firma będzie podjeżdżała po pusty pojemnik, gdy dotychczasowa odbiera odpady np. dzień wcześniej. Po trzecie, postanowienia dotychczasowej umowy na odbiór mogą pozwalać właścicielom nieruchomości na zdawanie dotychczasowej firmie odpadów niezakontraktowanych przez gminę, np. liście, sprzęt elektroniczny itp. Jak więc widać, stawianie z góry tezy o niemożliwości świadczenia nie jest uzasadnione.

Mogę sobie wyobrazić, że z niemożliwością świadczenia będziemy mieli do czynienia, gdy np. pojemnik dotychczasowej firmy nie mieści się na posesji ze względu na brak miejsca na nowe pojemniki (przypomnę, że tych pojemników może być kilka), umowa przewiduje płatności na rzecz odbiorcy wyłącznie w przypadku faktycznego odbioru pojemnika itp. Jeżeli chodzi o ten ostatni aspekt, warto wskazać, że w przypadku dochodzenia przez firmę odpadową wynagrodzenia z tytułu odbioru pustych pojemników w sytuacji nierozwiązania na czas dotychczasowej umowy i jednocześnie uznania przez sąd, iż nie doszło do niemożliwości świadczenia, uzasadniona powinna być co najmniej znacząca obniżka wynagrodzenia. A to dlatego, że istotną pozycją kosztową składającą się na wynagrodzenie firmy odpadowej są koszty zgodnego z prawem unieszkodliwienia odpadów. Jeżeli zatem tych odpadów faktycznie nie było, to również firma nie poniosła takich kosztów.



Daniel Chojnacki, counsel w Kancelarii Domański Zakrzewski Palinka sp.k.

ROZMAWIAŁ PIOTR PIEŃKOSZ